



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok IX.

Nowemiasto, dnia 17 stycznia 1935.

Nr. 2

Jaką powinna być sieczka, a jaką podściółka?

Ważną rolę w odżywianiu bydła i koni stanowi **sieczka**. Dużo jest takich gospodarzy, którzy mniemają, że im sieczka jest krótsza, tem pożywniejsza i łatwiej strawna i stąd krają ją po dawnemu bardzo drobno. A tymczasem jest wręcz przeciwnie. Zbyt drobna sieczka bowiem może być we wielu wypadkach nawet szkodliwą.

Koń bowiem czy krowa, jedząc zadawaną karmę, pomieszaną z drobną sieczką, nie może jej dokładnie pogryźć, gdyż się wymyka z pod zębów. Koń łyka sieczkę z parowanymi ziemniakami nieprzeżutą i stąd zdarza się tak często kolka. Krowa również łatwo zapada na zdrowiu, gdy w żołądku jej znajdzie się zadużo nieprzeżycionej sieczki.

Sieczkę należy ciąć dłużej znacznie, aniżeli się to obecnie robi, najlepiej krając ją na kawałki 3—5 centymetrowe, gdyż zwierzę nie może jej tedy połknąć, lecz musi ją uprzednio dobrze przegryźć i obślinić, a wówczas napewno nie zaszkodzi.

Co się zaś tyczy podściółki pod inwentarz, to się popełnia inny błąd, **ścieląc całą słomę**. Wtedy gnojówka nie może dość szybko wsiąknąć w słomę, a w oborniku tworzą się całe twarde masy, które trudno potem kłaść na wóz, a jeszcze trudniej rozrzucać widłami równomiernie po polu. W W jednym miejscu będzie obornika za dużo, w drugim niema go wcale. Najlepiej tedy słomę na ściółkę pociąć na kawałki mniej więcej 30 do 40 cm. długości. Wtedy gnojówka łatwiej łączy się ze słomą, obornik jest lepszy, wszędzie jednakowy, wygodnie go nakładać na wóz, a jeszcze łatwiej równo trząść po polu. Pożytek takiego cięcia sieczki do żywienia inwentarza i do siania jest oczywisty, a nic nie kosztuje. Jest to sposób, po-

wszechnie przez włościan zagranicą stosowany. Polecałoby się tedy, by i nasi rolnicy tak postępowali.

Dychawica koni.

Bardzo częstą chorobą, której ulegają konie, jest dychawica, polegająca na rozdęciu pęcherzyków płucnych. Aby rozpoznać dychawicę należy konia popędzić ostrym kłusem w ciągu pięciu minut, poczem po zatrzymaniu go obserwować jego oddech. Koń dychawiczny oddech ma krótszy, aniżeli zdrowy, wydychanie jest dłuższe niż wdychanie, przytem koń mocno i z nateżeniem „robi bokami”. Koń dychawiczny na brzuch „podkasany”, rzadko się kładzie. Przy silnej i wyteżonej pracy często słycać w gardle chrapanie i gwizdanie. Jeżeli choroba jest bardzo posunięta, to koń z trudnością oddycha, przyczem silnie rozdyma nozdrza i często kaszle.

Ponieważ dychawica jest chorobą nieuleczalną, przeto przy kupnie należy pilnie zwracać uwagę, handlarze bowiem jarmarczni umieją dychawicę maskować. Wprawdzie nabycie konia dychawicznego unieważnia kupno, ale lepiej nie narażać się na kłopot i nieporozumienia. Aby na targu rozróżnić dychawicę należy konia najpierw w jedną stronę przeprowadzić stępą, a później z powrotem kłusem (handlarze robią właśnie naodwrot, aby dać koniowi odpocząć), przyczem zwracać pilną uwagę na oddech.

Doświadczeni weterynarze radzą na początku choroby dawać koniowi w ciągu kilku tygodni wewnątrz pół łyżeczki sporyszu. Zdarzały się wypadki bądź wyleczenia, bądź zahamowania rozwoju choroby. Zasadniczo jednak, jak to już wskazano wyżej, dychawica jest uważana za chorobę nieuleczalną. W lekkiej i nie uciążliwej pracy koń dychawiczny może żyć długo, przytem należy go mało poić i dawać paszę lekkostrawną, jak mar-

chew i zielonki. W ciężkiej pracy konie dychawiczne coraz więcej zapadają na zdrowiu, wreszcie szybko następuje śmierć skutkiem paraliżu płuc.

O rejestracji i znakowaniu bydła rogatego

wyprowadzonego lub wywożonego na targi
i jarmarki. — Ważne rozporządzenie
województwa na Pomorzu.

Na podstawie art. 108 ustęp 1 lit. b. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11 poz. 86) § 12 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 12 czerwca 1928 r. w sprawie nadzoru weterynaryjnego (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 597) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 20 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 922) zarządzam, co następuje:

§ 1.

Bydło rogate (buhaje, woły, krowy, jałowizna, cielęta) hodowlane, rzeźne i użytkowe, znajduje się na terenie Województwa Pomorskiego, wyprowadzane lub wywożone na targi i jarmarki albo sprzedawane osobie trzeciej lub przeprowadzane do innej miejscowości za przepisem świadectwem miejsca pochodzenia, winno być zaopatrzone przez organ, wydający świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt w klamerkę uszną, z odpowiednim napisem, umieszczoną na lewym uchu w ten sposób, aby ramię klamerki z wytłoczonymi znakami znajdowało się po wewnętrznej stronie ucha.

§ 2.

Wspomniane w § 1 klamerki uszne (kolczyki) przeznaczone do oznakowania zwierząt, pochodzących z obrębów samorządów wiejskich, winny posiadać wytłoczony napis zawierający:

- 1) znak — „Pm” — skrót Województwa Pomorskiego;
- 2) cyfrę arabską — oznaczającą kolejność liczbowa powiatu;
- 3) cyfrę rzymską — oznaczającą kolejność liczbowa gminy w danym powiecie;
- 4) cyfrę arabską — oznaczającą kolejność gromady w danej gminie, danego powiatu.

Kolejność liczbowa powiatów, gmin oraz gromad oparta jest na Rozporządzeniu Wojewody Pomorskiego z dnia 20 września 1934 r. o podziale obszaru gmin wiejskich poszczególnych powiatów na gromady (Pomorski Dziennik Wojewódzki Nr. 19 poz. 216 do 231).

Przykład:

Zwierzę, pochodzące z powiatu brodnickiego, z gminy Brzozie, gromady Janówko oznakować należy klamerką uszną (kolczykiem) z następującym napisem:

- Pm 1. III. 3 — co oznacza:
- 1) Pm — skrót Województwa Pomorskiego;
 - 2) cyfra arabska 1 — kolejność liczbowa pow. Brodnica;
 - 3) cyfra rzymska III — kolejność liczbowa gminy Brzozie powiat Brodnica.
 - 4) cyfra arabska 3 — kolejność liczbowa gromady w gminie Brzozie, powiat Brodnica.

2) Napis na klamerce usznej (kolczyku).
Pm. 12. V. 6.
oznacza, że zwierzę oznakowane klamerką uszną (kolczykiem) z tym napisem pochodzi:

Z Województwa Pomorskiego;
z powiatu Swiecie;
z gminy Jeżewo;
z gromady Jeżewo.

Klamerki uszne (kolczyki) przeznaczone do oznakowania zwierząt z obrębów samorządów miejskich winny posiadać wytłoczony napis, zawierający:

- 1) Znak Pm — skrót Województwa Pomorskiego;
- 2) cyfrę arabską — oznaczającą kolejność liczbowa miasta, opartą na niżej przytoczonej kolejności miast Województwa Pomorskiego:

L. p. Nazwa miasta.

- 1) Brodnica, 2) Chełmno, 3) Chełmża, 4) Chojnice, 5) Czersk, 6) Działdowo, 7) Gdynia, 8) Gniew, 9) Golub, 10) Górzno, 11) Grudziądz, 12) Kamień, 13) Kartuszy, 14) Kościerzyna, 15) Kowalewo, 16) Lidzbark, 17) Lubawa, 18) Łasin, 19) Nowe, 20) Nowe Miasto, 21) Pelplin, 22) Podgór, 23) Puck, 24) Radzyn, 25) Sępólno, 26) Skarszewy, 27) Starogard, 28) Swiecie, 29) Tczew, 30) Toruń, 31) Tuchola, 32) Wąbrzeźno, 33) Wejherowo, 34) Więcbork.

Właściwy zarząd gminny (miejski lub wiejski) zaopatrzy z wczasu sołtysów i inne osoby, wydając z upoważnienia

gminy świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, w niezbędną ilość klamerki usznej (kolczyków) z wytłoczonymi napisami.

§ 3.

Należność za klamerkę uszną (kolczyk) winna być wliczona do opłaty, pobieranej od właściciela zwierzęcia za świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt.

O obowiązku znakowania bydła rogatego oraz związana z tem cenę klamerki usznej (kolczyka) łącznie ze świadectwem miejsca pochodzenia należy podać do publicznej wiadomości w sposób przyjęty w danej miejscowości.

§ 4.

Właściciel zwierzęcia celem otrzymania świadectwa miejsca pochodzenia winien organowi, wydającemu powyższe świadectwo, przedłożyć świadectwo miejsca pochodzenia zwierzęcia, otrzymane uprzednio przy nabyciu zwierzęcia.

§ 5.

Równocześnie z nałożeniem klamerki (kolczyka), osoby upoważnione do wydawania świadectw miejsca pochodzenia zwierząt obowiązane są odnotować w rubryce 2-giej na nowym świadectwie i na odcinku grzbietowym tegoż świadectwa wytłoczony napis na klamerce usznej (kolczyka), a stare świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt, otrzymane od właściciela zwierzęcia, przymocować do odcinka grzbietowego wydanego świadectwa.

§ 6.

W wypadku, gdy zwierzę było już poprzednio oznakowane klamerką uszną, organ wydający świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt nie znakuje tegoż zwierzęcia nową klamerką, lecz wydaje nowe świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt, postępując analogicznie jak w § 5.

§ 7.

Nałożonych klamerki usznych nie wolno nikomu niszczyć, zrywać lub zmieniać na inne klamerki uszne.

§ 8.

W razie padnięcia lub uboju na własny użytek zwierzęcia, posiadającego klamerkę uszną (kolczyk), właściciel zwierzęcia winien klamerkę uszną (kolczyk) oddać wraz ze świadectwem miejsca pochodzenia:

- a) w wypadku padnięcia zwierzęcia — organowi wydającemu świadectwo miejsca pochodzenia zwierząt;
- b) w wypadku uboju na własny użytek — urzędowemu organowi badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

Organa wydające świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt oraz organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa winny otrzymać od właścicieli zwierząt klamerki uszne (kolczyki) wraz z świadectwami miejsca pochodzenia przechowywać u siebie w ciągu dwu lat.

§ 9.

W razie poddania bydła rogatego ubojowi w rzeźni, zarząd tejże przechowuje u siebie klamerki uszne (kolczyki) wraz z odnośnymi świadectwami miejsca pochodzenia zwierząt i odnotowuje napis klamerki usznych (kolczyków) w dzienniku urzędowego badania.

§ 10.

W razie zgubienia świadectwa miejsca pochodzenia lub klamerki usznej, względnie jednego i drugiego, każdy właściciel zwierzęcia obowiązany jest o powyższym donieść niezwłocznie miejscowemu urzędowemu organowi, wydającym świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt.

§ 11.

Miejscowy organ, wystawiający świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, wystawia nowe świadectwo, względnie oznakowuje zwierzę.

a) w wypadku braku klamerki usznej po sprawdzeniu, że opis, znaki szczególne i wiek, zawarte w poprzednim świadectwie, odpowiadają prawdziwie stosunku do przedstawionego zwierzęcia;

b) w wypadku braku świadectwa po zasięgnięciu informacji od sołtysa gromady pochodzenia, że dane zwierzę, identyczne co do opisu, zostało rzeczywiście wyprowadzone z gromady.

§ 12.

Bydła rogatego, skierowanego na targi i jarmarki, niezakowanego klamerkami usznymi (kolczykami) i niezaopatrzonego w odpowiednie świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, nie należy w żadnym wypadku dopuszczać do sprzedaży, lecz trzeba je przetrzymać w odosobnieniu na targu lub jarmarku, po zakończeniu których właściciel może zabrać zwierzęta do domu.

Również nie należy dopuszczać bydła rogatego, niezakowanego klamerkami usznymi (kolczykami) i niezaopatrzonego w odpowiednie świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, do załadowania na rampach kolejowych i przystaniach wodnych.

§ 13.

Funkcjonariusz właściwego Zarządu miejskiego lub wiejskiego musi być obecny do końca targu na targowisku. Skoro bydło rogate na targu zmieniło właściciela, urzędnik

ten zobowiązany jest zaznaczyć tę zmianę, z dokładnym podaniem nazwiska i imienia oraz miejsca zamieszkania nowego właściciela na świadectwie miejsca pochodzenia zwierząt.

§ 14.

Powiatowi i upoważnieni lekarze weterynaryjni winni przy każdej sposobności kontrolować, jak są wydawane świadectwa miejsca pochodzenia na bydło rogate oraz czy są nakładane klamerki uszne (koleczyki) na bydło rogate, przeznaczone na targi, jarmarki, rampy kolejowe, przystanie wodne albo też sprzedawane innej osobie lub przeprowadzone do innej miejscowości.

§ 15.

Winni naruszenia przepisów niniejszego zarządzenia karani będą według postanowień artykułów 98 oraz 101—106 rozdz. VII. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673).

§ 16.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 stycznia rb. Nr. RW 3-74. Wojewoda (—) Kirtiklis.

Do powyższego zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego podajemy, że należność za klamerkę uszną czyli koleczyk oraz świadectwo pochodzenia zwierzęcia wynosić będzie łącznie 40 gr.

Licytacja skór surowych

odbyła się w Poznaniu w czwartek, 10 bm. o g. 11-ej w restauracji Rzeźni Miejskiej, urządzona przez Syndykat dla skór surowych i odpadków poubojowych, oddział w Poznaniu. Do sprzedaży wystawiono około 3600 skór bydlęcych, bez rogów, bez czaszek, krótkonogie oraz 8200 skór cielęcych i 650 skór owczych.

Skór bydlęcych sprzedano niktę ilości, około 90 proc. losów wycofano z powodu zbyt niskich cen, jakie zaoferowano. Notowano za funt:

krowy do 49 funt (przec. 44,4)	—,60 zł
„ od 50 funt w zwyk	—,56 „
oryginalne (Gniezno) łącznie z bukatami do 39 ft	—,53 „
Skóry cielęce notowano za sztukę:	
od 5,5—7,5 ft	4,40—4,75 zł
przeciętn. wagi 7 ft	5,00—5,75 „
„ „ 7,9 ft	6,— „
„ „ 10,13 ft	6,50 „
„ „ 5,11 ft (braki)	3,50 „

Sprzedano tylko towar średniej i lekkiej wagi, natomiast cielaki ciężkie i tuczone nie znalazły nabywców.

Skóry owcze nie miały nabywców, snąc minął już sezon. Ofiarowano 50 gr. za funt, to też sprzedający wszystkie losy wycofali: tendencja słaba.

Kruchość rogu kopyta.

Konie często cierpią na t. zw. kruchość rogu kopyta. Gospodarze zwykle smarują kopyta śmietaną, masłem, smarem od wozu i t. p., pomaga to jednak bardzo mało.

Jedynym środkiem na tę wadę jest lanolina. Kopyto należy wymyć ciepłą wodą, wysuszyć i po 15 minutach wcierać w ciągu 2—3 minut lanolinę. Robić to trzeba codziennie w ciągu 5—6 tygodni, a kruchość przejdzie napewno.

Konia przytem zwłaszcza na ziemi piaszczystej można całkiem nie kuć, należy jedynie opłówać kopyto od strony podstawowego brzegu co trzy tygodnie.

Reforma rolna.

Wykonanie planów reformy rolnej w ciągu roku 1935 obejmie parcelację kilkuset większych majątków prywatnych, jak również majątków państwowych. Łącznie rozparcelowanych będzie 121.000 ha gruntu.

Większość parcelowanych majątków przypada na kresy wschodnie oraz na województwa pomorskie i pomorskie.

Utrwalanie worków.

Aby worki były trwalsze, dobrze jest namoczyć je w odwarze kory dębowej. 1 kilogram kory zalewa się 14-u litrami wrzącej wody: starczy to do utrwalenia 18—20 metrów płótna, czyli 8-u

lub 10-u worków. Płótno w odwarze powlano się moczyć całą dobę. W ciągu tego czasu trzeba je kilkakrotnie poruszać, aby było wszędzie równo płynem nasycone. Nazajutrz wyjmujemy płótno, wykręca, płótcze kilkakrotnie w czystej wodzie i suszy. W ten sposób przygotowane worki będą o wiele trwalsze, gdyż znajdujący się w korze dębowej garbnik nasycy włókno, len czy konopie i zabezpiecza je od działania wilgoci.

Niemcy wynaleźli „ersatz” paszy.

Nauka zaczyna wchodzić teraz coraz bardziej na pole rolnictwa z tak wielkiem powodzeniem, iż w przyszłości nawet gleba nie będzie wcale potrzebna.

Dr. Paul Spangeberg z Niemiec przeprowadzał przez długi czas analizę różnych jakości i gatunków gleby dla stwierdzenia ich chemicznych składników i przygotował wyciągi chemiczne te same z różnych handlowo fabrykowanych substancji. W substancje te, nałożone w pudła, koryta i inne naczynia zasiewał różne nasiona lub zasadzał flance i w przeciągu 10 dni rosły na nich bujne plony odpowiednie do karmienia zwierząt. Odnosi się to szczególnie do paszy bydła domowego.

Urządzane są już całe gabinety z szeregami takich „brytwan” czy „tac”, na które rozsypuje się tę sztuczną glebę i zasiewa się w niej ziarno paszy. Można się tak urządzić w wielkich stodołach, przy zastosowaniu sztucznego światła słonecznego, iż cały rok dookoła można mieć świeżą paszę i inne produkty rolne. Podczas gdy jeden się zbiera, inne dorastają, a w miejsce zebranych zasiewa się natychmiast nowy plon.

Podobno ten rodzaj uprawy rolnej zaczyna się przyjmować coraz bardziej wśród rolników na zachodzie Europy. W nim też leży niemiecka nadzieja dalszych eksperymentów nad samowystarczalnością Niemiec w produkowaniu żywności dla ludzi i paszy dla bydła.

Eksport zboża w roku ubiegłym.

W okresie 11-tu miesięcy roku ub. wywieźliśmy ogółem zagranicę: 413.942 tony żyta, wartości 39.247 tys. zł, 229.552 tony jęczmienia, wartości — 14.448 tys. zł i 22.422 tony owsa, wartości — 2.666 tys. zł.

Głównym rynkiem zbytu dla żyta były następujące kraje: Belgja, Norwegja, Stany Zjednoczone, Austria, Kanada i Włochy, dla jęczmienia, Belgja, Anglja, Kanada i Danja, a pszenicy i owsa głównie Niemcy.

Nagrody dla rolników we Włoszech.

Mussolini wyznaczył nagrody dla chłopów, którzy mogą udowodnić, że ich przodkowie przeszło 100 lat pracowali na jednym gruncie.

70 chłopów, którzy potrafili to udowodnić, zostało przyjętych z wielkimi honorami przez Mussoliniego. 2 chłopów udowodniło, że ich przodkowie już 1000 lat temu pracowali na ich gospodarstwie, każdy z nich dostał po 10.000 lirów. Takich, co potrafili udowodnić 100—150 lat przywiązania do ziemi było już tylko kilku, każdy z nich otrzymał po 8.000 lirów.

WALNE ZEBRANIA KÓLEK ROLNICZYCH

w powiecie lubawskim na dzień 20 stycznia 1935 r.

Zielkowo o godz. 15-tej.

Grodziczno. Walne doroczne zebranie Kółka Roln. i organizacyjne zebranie Koła Gospodyń Wiejskich odbędzie się dnia 23 stycznia 1935 r. o godz. 9,30. Przed zebraniem odbędzie się msza święta o godz. 8,30. Za Zarząd (—) Kuca.



DZIAŁ KOBIECY

Jakiego koloru nosić suknie?

Jakże często słyszy się całkiem bezkrytyczne orzeczenia, iż blondynce musi być dobrze w zielonym lub niebieskim, że kolor żółty stworzony jest dla brunetek, a szatynka bezwzględnie powinna ubierać się brązowo. Tymczasem w praktyce widzimy, że brunetce też może być dobrze w niebieskiej, a blondynka wygląda prześlicznie w żółtej sukni. Dowodzi to tylko jednego: decydują nie kolory, a odcienie. W różnych odcieniach tego samego koloru może być dobrze szatynce, jasnej blondynce i smagłej brunetce. Np. kolor czerwony. Odcienie od wiśniowego do bordo nadają się tylko dla brunetek,



natomiast odcień jaśniejszy, jakby lekko zabarwiony żółtym, jest bardzo odpowiedni dla jasnych blondynek. Bardzo mylnym jest mniemanie, iż kolory należy dostosowywać do włosów. Kwestja, w którym kolorze kobiecie jest do twarzy, sprowadza się do rozróżnienia przedewszystkiem cery. A więc brunetkom o cerze śniadej, najlepiej będzie w wyżej wymienionym kolorze czerwonym, ciemno zielonym (butelkowym) lekko kremowym, zielonkawym banana i pomarańczowym. Największą skalę kolorów można polecić szatynkom o jasnej cerze. Będą ślicznie wyglądały w kolorze zielonym dość jaskrawym (kolor trawy), w brązowym niezbyt ciemnym, w rezedowym i zło-

tym. Dla blondynek o oczach niebieskich i żółtawionej cerze będą najodpowiedniejsze wszystkie kolory pastelowe, a więc: blado różowy, błękitny, jasno-popielaty, blado zielony, jasny beige i cytrynowy, z ciemniejszych szafirowy. Bywają kolory uniwersalne, w których każdej kobiecie jest do twarzy, np. czarny, biały i seledynowy. Lecz i tu są pewne zastrzeżenia.

Blondynkom i szatynkom jest ślicznie w czarnym, brunetkom zaś lepiej w ciemno-granatowym. W seledynowym jest dobrze wszystkim paniom prócz tych, które mają bardzo bladą cerę.

Nieraz kobieta nie jest zadowolona ze świeżo sprawionej sukni. Są w niej jakieś braki, nie czuje się sobą. Najczęstszy powód — to źle dobrany kolor. A więc, sprawiając sobie nowy płaszcz czy suknie, pamiętajmy o kolorze, któryby urodę naszą wydatnił i tem samem przyczynił się do jak największego powodzenia!!

HODOWLA DROBIU.

Odmarzanie grzebieni u kur

zdarza się w czasie mrozów, zwłaszcza u kur mających grzebienie pojedyncze. Kury wskutek tego zaprzestają się nieść, dopóki grzebienie się nie wygoją, co trwa czasami dość długo. Zaleca się przeto, nie wypuszczać kur na dwór podczas silnych mrozów i żywić je w kurniku dostаточно. Często odmrożenie grzebienia i podbródka następuje wskutek tego, że kury obmaczają je sobie przy picciu. Aby temu zapobiec należy grzebienie i podbródek smarować tłuszczem wieprzowym albo wazeliną, krople wody spływają łatwo z tłuszczu i przez to zmniejsza się niebezpieczeństwo odmrożenia. Jeżeli pomimo wszelkich ostrożności grzebienie lub podbródek odmrozą się, wtedy należy te kury odosobnić, aby towarzyszki nie dziobały i nie rozdrażniały poranionych grzebieni. Odmrożone miejsca smarować przez kilka dni za pomocą miękkiego pędzelka następującą tynkturą: 1 część tynktury szfrancowej, 1 część spirytusu kamforowego i 1 część terpentyny, zmieszane razem. Albo też rozpuścić taniny 1 część w 120 częściach wody i w tem obmywać odmrożone grzebienie. Jeżeli od mrozu porobią się rany, to smarować je 2 razy dziennie ołowianą maścią.

Przepisy gospodarskie.

Wiedeńska zupa.

Do zupy tej użyć można resztki gotowanego lub pieczonego mięsa, szynki, twardej kiszki itd. 1 ft. tych resztek pokrajać w kostki. W międzyczasie 100 g. kosteczek słoniny dusić z 2 szarlotkami, pokrajanymi w pasma, z 1 posiekaną cebulą, korzeniem pietruszki i 4—5 pokraj. pomidorami lub kilku łyżkami ekstraktu pomidorowego, doprawić 100 g. mąki, pół ltr. rosółu mięsnego z Maggi, przefasować, dodać 1 i pół l. rosółu i resztki mięsa i zagotować zupę kilka razy, doprawić solą, o ile kto lubi i papryką i posypać przed wydaniem siekaną pietruszką.

Zapiekana kiszona kapusta.

500 g kiszzonej kapusty udusić w obfitym szmalcu w szczelnym zamkniętym rondlu z 2 pokrajanymi jabłkami, plasterkami cebuli, kilku ziarnkami pieprzu i jałowca. Potem włożyć w ogniotrwałą formę, na wierzch położyć kilka plasterków wieprzowego kotletu, posolić i popieprzyć do smaku, na to cienką warstwę kapusty kiszzonej, a w końcu zalać sosem, przyrząd. z 2—3 jaj 1 małą łyżeczką mąki i pół ltr kwaśnej śmietany, odrobiny soli. Opiec ¼ godz. Początkowo ochronić wierzch, położywszy krążek papieru pergaminowego. Jest to posilne danie, odpowiednie na jesień i zimę.